

Giżycko 30 marca 2019 r.

Prof. dr hab. Marcin Florian Gawrycki

Instytut Stosunków Międzynarodowych

Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych

Uniwersytet Warszawski

Recenzja dysertacji doktorskiej

mgr Ludmiły Dackowej

pod tytułem:

*COMBATING CYBER CRIME: EUROPEAN PRACTICES AND NATIONAL
IMPLEMENTATION*

(ver. 2.0)

Pierwszy raz w życiu miałem możliwość powtórnej recenzji pracy i muszę przyznać, że było to dla mnie bardzo ciekawe doświadczenie. Porównując dwie wersje rozprawy mgr Ludmiły Dackowej widać wyraźnie, że rozważa gremium, które skierowało pracę do poprawy, w znaczący sposób wpłynęła na jej jakość. Moja pierwsza recenzja z września 2018 roku – choć niepozbawiona wielu uwag krytycznych – była pozytywna. Uznałem, że pomimo ewidentnych braków warsztatowych, mimo wszystko doktorantka była w stanie się przygotować pracę, która się broniła. Tym łatwiejsze miałem zadanie podchodząc do wersji 2.0. Już pierwszy rzut oka na poprawioną pracę przekonał mnie, że mgr Dackowa poważnie potraktowała zadanie przez jakim stanęła, stąd też – naruszając nieco logikę wyводу rozprawy – moja powtórna ocena nie mogła być inna, jak tylko pozytywna.

Przystępując po ponownej oceny tej samej pracy zdałem sobie również sprawę, że siłą rzeczy ta recenzja musi być krótsza od wcześniejszej. Wydaje mi się, że to co mogłem zarzucić czy skrytykować w rozprawie mgr Dackowej uczyniłem już we wcześniejszej recenzji. Szansa jaką doktorantka otrzymała na poprawienie pracy, sprawiła, że – mówiąc kolokwialnie – „zamknięto mi usta”. Nie ukrywam, że bardzo się z tego cieszę. Skierowanie pracy do poprawy i poddanie jej ponownej ocenie sprawiło, że zamiast słabej pracy, z jaką mieliśmy wcześniej do czynienia, zyskaliśmy solidną rozprawę doktorską, które mgr Dackowa nie będzie się wstydzić.

Zdałem sobie również sprawę z jeszcze jednej kwestii. Moja powtórna recenzja – aby w pełni mogła oddać stawiane przed nią zadanie – musi być utrzymana w korespondencyjnej relacji z wcześniejszą wersją, aby ocenić przede wszystkim zmiany, jakie wprowadziła doktorantka w swojej ponownie ocenianej rozprawie doktorskiej.

Przede wszystkim chciałbym podkreślić – uwaga, której zabrakło we wcześniejszej wersji – że dobór tematyki rozprawy jest jak najbardziej właściwy. Mgr Dackowa zwraca uwagę na zagrożenia płynące obecnie z cyberprzestrzeni i trudno jest polemizować z poglądem, że wszystko, co wiąże się ze sferą nowoczesnych technologii staje się kluczowym elementem infrastruktury obronnej każdego państwa. Narażenie na ataki w cyberprzestrzeni nie są już obecnie opowieściami science-fiction, ale w istocie rozgrywają się w czasie rzeczywistym. Stąd też podjęcie tego wątku przez doktorantkę uważam za wszech miar słuszne i godne pochwały. Doceniam również fakt, że zawężyła ona pole swoich badań do Unii Europejskiej. Dzięki temu zyskujemy refleksję na temat tego w jaki sposób organizacja, której Polska jest częścią, jest przygotowana do odpowiedzi na zagrożenia płynące z cyberprzestrzeni.

Ponownie recenzowana praca jest dłuższa o dwadzieścia stron od wcześniejszej wersji i liczy obecnie 193 stron, podzielonych – tak jak wcześniejsza – na cztery rozdziały, które mają kolejno – zgodnie z deklaracjami Autorki – teoretyczny, deskryptywny i analityczny charakter. Wcześniej zarzucałem doktorantce, że jej rozprawa bardziej spełnia wymogi stawiane think-tankom niż oczekiwane przez akademię. Pisałem wówczas: „W mojej opinii świadczy o tym zwięzłość języka, skłonność do uproszczeń, pobieżność sądów, chęć zalecenia kolejnych rozwiązań (rekomendacje) itd.” Poprawiona praca jest już zdecydowanie inna. Autorka stara się unikać kolokwializmów i potocznego języka, a jej wywody są oparte nie tylko na własnych osądach, ale przede wszystkim mocno ugruntowane w literaturze

przedmiotu. Język pracy, strukturę pracy i sposób konstruowania wyводу uważam więc za właściwy.

Dużo lepiej również poszło doktorantce sformułowanie problemu badawczego. Choć wcześniej również dostrzegłem klarowność w konstruowaniu założeń badawczych pracy, to tym razem całość wstępu chciałbym ocenić jeszcze wyżej. Cel, zakres pracy, hipotezy pytania badawcze – wszystkie postawione są we właściwy i zrozumiały sposób. Największa krytyka tego fragmentu pracy w pierwszej wersji recenzji dotyczyła przedstawienia stanu badań. Pisałem wówczas: „Krytyczna analiza stanu badań – obok poprawnie skonstruowanych założeń badawczych – jest moim zdaniem jednym z najważniejszych zadań w dysertacji doktorskiej i wszelkich pracach na stopień. Mgr Dackowa wchodząc do świata nauki powinna założyć, że inni badawcze już coś przed nią jednak dokonali, a ona jedynie (albo aż!) podjęła się zadania pchnięcia nauki do przodu. Żeby tego dokonać Doktorantka musi zdawać sobie sprawę z tego, co dotąd napisano, nawet jeśli nie zgadza się z prezentowanymi przez innych autorów hipotezami i wnioskowaniem. Mgr Dackowa stwierdza zaś we wstępie jedynie, że posługiwała się literaturą akademicką, stronami internetowymi i danymi statystycznymi, co wzbudziło we mnie – pisząc eufemistycznie – niemałe zdziwienie. Krytyczna analiza źródeł jest nie tylko niezbędna, żeby podjąć się zbadania danego problemu, ale wręcz konieczna, żeby uzasadnić jego istotność, wykazać istniejącą lukę w nauce oraz jest to doskonała okazja do wykazania się erudycją”.

Ten przydługi może fragment został przytoczony dlatego, żeby przypomnieć jak wiele wątpliwości miałem do tego aspektu recenzowanej rozprawy. Sposób przeprowadzenia przez Autorkę bądź Autora pracy krytycznej analizy źródeł zwykle dość trafnie pozwala mi przewidzieć z jakim badaczem (badaczką) mam do czynienia. Niezwykle cenię sobie dysertacje doktorskie, które są spójną, całościową i kompletną analizą tego, co dotąd na określony temat napisano. Prawdziwym kunszt badaczki czy badacza można poznać właśnie po tym aspekcie pracy, z którego nie tylko dowiemy się jakie prace na ten temat wcześniej napisano, ale także to jaka była ich wartość merytoryczna.

W wersji 2.0 dysertacji doktorskiej mgr Dackowej widać wyraźną poprawę w krytycznej analizie źródeł, choć w pełni usatysfakcjonowany nie jestem. Doktorantka wymienia kolejne nazwiska, strzelając jak z pistoletu maszynowego, co budzi pewne moje wątpliwości. Po pierwsze dlatego, że przywoływane nazwiska wydają się mieć dość przypadkowy charakter. W mojej opinii nadal mgr Dackowa nie dokonała pogłębionych

studiów nad literaturą przedmiotu, przez co momentami w swojej pracy wyważa już otwarte drzwi. Chcę jednak podkreślić, że doktorantka uwzględniła moje wcześniejsze uwagi, choć starała się nie pójść nawet odrobinę dalej niż to, co literalnie było w mojej pierwszej recenzji napisane. Po drugie, w tym spisie nazwisk – mających być krytyczną analizą źródeł – brakuje najważniejszego, a mianowicie oceny merytorycznej wymienionych prac. Co z tego, że w nowej wersji pracy doktorantka wymienia dwadzieścia parę pozycji, skoro nie mam pojęcia jaką rolę te prace pomogły mgr Dackowej w zrozumieniu badanego tematu. Skoro nie ma oceny tych publikacji, to wszystkie one są traktowane na równi. Jeśli uznamy taki sposób oceny literatury przedmiotu za właściwy to równie dobrze można przepisać nazwiska z katalogu internetowego północnoamerykańskiej Biblioteki Kongresu i wykazać się „znajomością” jeszcze większej ilości prac poświęconych temu zagadnieniu. Mimo wszystko jednak chciałbym jeszcze raz podkreślić, że doceniam fakt, iż doktorantka znacząco poprawiła ten aspekt pracy.

Na pochwałę zasługuje również to, że mgr Dackowa znacząco poprawiła jakość źródeł jakie przywołuje w swojej nowej wersji pracy. We wcześniejszej pracy pisałem: „Uważam, że Doktorantka nie dokonała żadnej rzetelnej kwerendy źródeł. Wzięła po prostu to, co znalazła w Internecie i na tym jej badania się zakończyły. Czytając kolejne strony dysertacji mgr Dackowej cały czas przewijają się kolejne adresy internetowe, nieraz tak kuriozalne jak blogi nieznanych bliżej osób, zaś konsekwentnie pomijane są książki i artykuły badaczy, którzy obficie i z różnej perspektywy analizują poszczególne wątki, poruszane przecie również przez mgr Dackowa w jej pracy”. Obecnie moja ocena jest już odmienna. Co prawda, jak już wspomniałem, badania doktorantki mogłyby być przeprowadzone znacznie dokładniej i staranniej, mimo wszystko jednak w nowej wersji pracy większość wątpliwych źródeł internetowych zostało zastąpionych bardziej wiarygodnymi odnośnikami. W tym aspekcie dysertacji również widać, że doktorantka wzięła sobie do serca wcześniejsze uwagi recenzentów.

Merytoryczna wartość pracy także uległa zasadniczej poprawie. Jak wspomniałem dysertacja doktorska składa się z czterech rozdziałów. W rozdziale pierwszym Doktoranta stara się nakreślić teoretyczne tło analizowanych przez nią kwestii. Wcześniej również wobec tego fragmentu pracy miałem spore zastrzeżenia. Stwierdziłem więc między innymi: „(...) przywołani badacze sprawiają wrażenie przypadkowych, bez uzasadnienia ze strony Autorki dysertacji dlaczego właśnie oni – a nie inni – są reprezentatywni dla podejmowanych rozważań. Mam wręcz wrażenie, że to nie Doktorantka dokonała tego wyboru, a po prostu

przepisała go za jakąś pracę. Mam nawet swój pogląd w tym względzie”. W kolejnych fragmentach wcześniejszej recenzji rozprawy wskazywałem na kolejne zagadnienia, które w ujęciu mgr Dackowej budziły moje wątpliwości. Jednym z nich było na przykład (niez)rozumienie przez doktorantkę pojęcia cyberprzestrzeni.

W obecnym kształcie rozdział pierwszy rozprawy doktorskiej mgr Dackowej ma zupełnie nową jakość. Wrażenie przepisania tego fragmentu pracy z jakiegoś źródła zniknęło i zastąpione zostało przekonaniem, że doktorantka zaczęła lepiej rozumieć to, co stara się badać. Ten teoretyczny, wprowadzający rozdział w obecnym kształcie rzeczywiście nabiera erudycyjnego charakteru. Nadal można mgr Dackowej zarzucić, że niektóre jej sądy i wywody mogłyby zostać dużo bardziej pogłębione. Niemniej jednak obecny kształt rozdziału pierwszego w pełni mnie – jako recenzenta – satysfakcjonuje.

Rozdział drugi mgr Dackowa poświęca podejściu Unii Europejskiej do kwestii cyberprzestępstw i ma on przede wszystkim charakter deskryptywny. Nie miałem wcześniej większych zastrzeżeń do treści w nim zawartych, podobnie jest więc i obecnie. Autorka nie bawi się (na szczęście!) w charakteryzowanie Unii Europejskiej, a sięga do historii tylko po to by wyjaśnić teraźniejszość. W sposób zwięzły i spójny przedstawia ewolucję w podejściu tej instytucji do kwestii cyberprzestępstw i cyberbezpieczeństwa, wskazuje na główne ramy prawne funkcjonowania Unii Europejskiej w tej dziedzinie oraz na zaangażowane organy unijne.

Rozdział trzeci dotyczy walki z cyberprzestępczością podejmowaną przez wybrane państwa członkowskie Unii Europejskiej. Doktoranta zdecydowała się na analizę działań podejmowanych przez Holandię, Estonię, Francję, Polskę i Belgię. Autorski wybór wydaje się trafny i pokazuje zarówno całe spektrum problemów z jakimi muszą borykać się kraje członkowskie, jak i różnego rodzaju metody walki z cyberprzestępczością. W pierwszej wersji recenzji zwróciłem jednak uwagę, że wbrew deklaracjom Doktorantki, nie jest to rozdział analityczny, a deskryptywny. W tym względzie swojej wcześniejszej opinii nie zmieniam i wydaje mi się, że mgr Dackowa musiałaby włożyć więcej pracy, żeby opis zamienić w rzeczywistą analizę problemu.

We wcześniejszej wersji pracy uznałem rozdział czwarty za zdecydowanie najlepszą częścią dysertacji doktorskiej mgr Dackowej. Nadal, wbrew nazwie, nie są to tylko (na szczęście!) propozycje i rekomendacje, ale *de facto* próba podsumowania działań Unii Europejskiej i państw członkowskich w zakresie cyberbezpieczeństwa i zwalczania

cyberzagrożeń. Podtrzymuje więc swoją wysoką ocenę tej części pracy, jaką sformułowałem w pierwszej recenzji.

Doktorantka nie wiele uwagi poświęciła – jeśli w ogóle – przepracowaniu podsumowania swojej dysertacji doktorskiej. Nadal w tej części pracy mgr Dackowa powtarza wcześniej zaprezentowane sformułowania i jest raczej streszczeniem pracy niż rzeczywistym jej podsumowaniem. Szkoda, że doktorantka nie zdecydowała się na przepracowanie tego fragmentu rozprawy, przynajmniej w stopniu, jaki to uczyniła ze wstępem.

Moje ogólne podsumowanie wcześniejszej recenzji brzmiało następująco: „Ocena ogólna dysertacji mgr Dackowej jest pozytywna. Doktorantka właściwie zidentyfikowała problem, mający istotne znaczenie i dokonała dużego wysiłku przedzierając się przez kilkadziesiąt raportów Unii Europejskiej i państw członkowskich dotyczących cyberzagrożeń. Ocena wartości metodologicznej jest już jednak bardziej złożona. Nie dostrzegłem w pracy spójnego podejścia analitycznego, mam wątpliwości zarówno co do zastosowania wskazanej metody, jak i braku podporządkowania narracji chęci dokonania rzetelnej falsyfikacji hipotez. Mniejsze wątpliwości mam w przypadku oceny merytorycznej. Mgr Dackowa nakreśliła cyberzagrożenia stojące przez Unią Europejską i jej państwami członkowskimi oraz sformułowaną wobec nich odpowiedź w postaci podejmowanych wysiłków na rzecz bezpieczeństwa. Z pewnością zasługuje na uznanie rozdział czwarty pracy mgr Dackowej. Niestety, ten pozytywny aspekt oceny recenzowanej dysertacji doktorskiej zakłóca fakt w niedostateczny sposób przeprowadzonej kwerendy źródeł, brak głębszego namysłu na badanym problemem oraz swoiste lenistwo intelektualne, które skłoniło Doktorantkę do bazowania na Internecie jako głównego źródła wiedzy, które w żaden sposób nie zostało skonfrontowane z bardziej krytyczną literaturą”.

Przywołanie tak długiego fragmentu wydaje się ponownie konieczne, żeby odpowiedzieć sobie na pytanie czy ta wcześniejsza konkluzja dziś może być przez ze mnie podtrzymana. Uważam, że nie. Widać wyraźnie, że doktorantka znacząco poprawiła swoją dysertację doktorską. Literatura jest bogatsza, jakość prezentowanego wyводу badaczki dużo wyższa, spostrzeżenia ciekawsze, a sama praca po prostu zdecydowanie lepsza. Nadal bym przestrzegał przed jej ewentualną publikacją, ale z całą pewnością mgr Dackowa zasługuje na docenienie jej rozłożonego na dwa etapy trudu w przygotowaniu rzetelnej i solidnej rozprawy doktorskiej.

Stąd też dziś – zdecydowanie bardziej niż we wrześniu 2018 roku – jestem w stanie uznać, że recenzowana dysertacja doktorska spełnia warunki określone w Ustawie: O stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki, z dnia 14 marca 2003 roku (DzU nr 65 póź. 595 z 2003 r., z póź. zm.). Stąd wnoszę o dopuszczenie mgr Ludmiły Dackowej do publicznej obrony jej dysertacji doktorskiej.

Prof. dr hab. Marcin Florian Gawrycki

